

## **Konferencja dla rodziców kandydatów do sakramentu bierzmowania**

### **Temat: Krzyż – to znaczy?**

Kochani rodzice!

Na początku tego wspólnego spotkania chcę podziękować za to, że jesteście. Za to, że odpowiedzialnie i poważnie traktujecie drogę waszych dzieci do dojrzałości. Ktoś mógłby zapytać: Co do rodziców może powiedzieć kapłan, który nie ma własnej rodziny? Ale, moi drodzy, kapłani rodzą się w rodzinach, mamy rodzeństwo, rodziców, pracujemy w szkole, rozmawiamy z młodzieżą realnie i w sieci internetowej. Odczuwamy też wraz z wami, drodzy rodzice, potrzebę konsolidowania sił na polu wychowania młodzieży.

Wy jako rodzice dajecie życie, bezpieczeństwo, zaspokajacie podstawowe potrzeby społeczne i duchowe waszych synów i córek. Kapłan czy katecheta pracujący z młodzieżą przed sakramentem bierzmowania może wam pomóc pogłębić tę duchową drogę dzieci.

Dzisiejsze nasze spotkanie jest pierwszym z cyklu spotkań bezpośrednio przygotowujących do sakramentu bierzmowania. To też doskonała możliwość przypomnienia sobie swojego bierzmowania, jak również na nowo odczytania sakramentu małżeństwa, w którym to kapłan zadał pytanie: „Czy przyjmiesz i po katolicku wychowasz potomstwo, którym Bóg cię obdarzy?”. Wspólna odpowiedź małżonków „Tak!” uświadamia tę wielką odpowiedzialność.

Sam sakrament udzielania bierzmowania trwa do dwóch godzin, ale przygotowanie do niego trwa całe życie. To wy jesteście pierwszymi katechetami, animatorami, wzorami dla swoich dorastających dzieci.

Kiedyś na katechezie zadałem moim gimnazjalistom pytanie:

Czego nie lubisz w swoich rodzicach?

100% uczniów odpowiedziało: Każą coś zrobić, a sami tego nie robią.

Drugie pytanie brzmiało: Co kochasz w swoich rodzicach?

100% młodych ludzi odpowiadało bardzo krótko: Kocham ich za to, że są!

Drodzy rodzice, dzieci was kochają, to jest bezdyskusyjne, ale żeby obdarzyły szacunkiem, to trzeba być wymagającym dla samego siebie.

Kiedyś Jan Paweł II powiedział: „Ja nie musiałem czekać, jak mój ojciec nakaże mi coś zrobić. Ja wiedziałem co do mnie należy, bo widziałem mojego ojca jak wiele od siebie wymaga. Ja chciałem mu tylko dorównać”.

Dlatego zapraszam, aby te spotkania zbliżyły nas duszpasterzy (animatorów), rodziców i młodzież do wspólnej odpowiedzialności za siebie.

Proponujemy państwu udział w spotkaniach tłumaczących różne aspekty krzyża jako znaku miłości i posłania. Wasze dzieci w czasie celebracji otrzymają od księdza biskupa (przez wasze ręce) krzyż.

### **Krzyż – to znaczy?**

Krzyż jest przede wszystkim znakiem łączności. Belka pionowa to łączność z Bogiem, pozioma to łączność z ludźmi.

Dlatego taka prosta zachęta: jeśli rodzinnie, wspólnotowo chcesz pomodlić się przy stole w wigilię, przy łóżku chorej matki, nad grobem ojca, to zbring rodzinę, podaj dłoń (choćby miało to wywołać zdziwienie) i zobacz, jak czuć łączność z Bogiem, gdy trzyma się za rękę dziecko czy współmałżonka.

Czy wiesz, że wśród niektórych ludzi istnieje dziwny przesąd, mówiący, że nie daje się dziecku w prezencie krzyża? Dlatego tym bardziej musisz wiedzieć, że krzyż to znak miłości Boga do człowieka. Dlatego właśnie krzyż umieszczamy na grobie, bo to znak miłości Boga, ale też twój znak miłości do bliskich. Dlatego też zakony szpitalne czy do niedawna karetki pogotowia nosiły znak krzyża, bo to znak uniwersalny, który od wydarzenia śmierci Chrystusa oznacza miłość.

Warto kształtować w rodzinie dobre nawyki. Kierowcy czasami wieszają na lusterku w samochodzie różaniec lub medalik. Można przy tej okazji pokazać swoją przynależność do Chrystusa – rozpoczynając jazdę odmówić „Zdrowaś Maryjo”, powiedzieć „Boże prowadź!” i bezpiecznie ruszać.

Znak krzyża jest też znakiem oddania. Był taki piękny zwyczaj – kiedy urodziło się dziecko, to mama czyniła mu na głowie znak krzyża. Tak samo odbywa się w sakramencie chrztu, przed Pierwszą Komunią, w czasie błogosławieństwa małżonków czy młodego księdza przed

mszą prymicyjną. Kiedy kogoś znaczymy krzyżem, to tak jak byśmy bez słów chcieli powiedzieć: „Niech cię chroni i prowadzi miłość Boga!”. Dlatego nie bójcie się błogosławić waszych dzieci. Kiedy mamy do czynienia ze zbuntowanym nastolatkiem, który nie wpuszcza do pokoju, nie pozwala się dotykać i na każdą próbę nawiązania relacji odpowiada ulubionym: „Daj spokój!”, to nawet po jego wyjściu z domu można uczynić znak krzyża i powiedzieć: „Niech Boże błogosławieństwo cię prowadzi”.

Warto też przy tej okazji wspomnieć o krzyżu w przestrzeni publicznej. Jest on dla nas jak wizytówka. Kiedy podaje mi dłoń osoba z obrączką, to wiem, że to małżonek. Kiedy wchodzę do domu z wygrawerowaną tabliczką na drzwiach, to wiem, że tu mieszkają osoby o tym nazwisku. Kiedy wchodzę do szkoły, biura lub domu i na ścianie widzę krzyż, to mam czuć się jak u siebie, bo tu żyją moi bracia, którzy kochają Chrystusa.

Może komuś wyda się dziwna ta sugestia, ale uważam, że obserwując człowieka, który ma szacunek do krzyża jako znaku miłości, poznaje się tak naprawdę wnętrze człowieka. Jeśli przechodzi obok bez zatrzymania i szacunku, to w swoim życiu trudno mu będzie pochylić się na niedolę bliskich. Kiedy czyniąc znak krzyża jest szybki i niestaranny, to żadnej swojej pracy nie wykona idealnie. Jeśli odwraca krzyże, nie pozwala ich wieszać czy je dewastuje, to nie jest w stanie otworzyć się na miłość drugiej osoby, „wywróci” jej życie, bo znak miłości wprowadza w jego niepokładane i zranione życie niepokój.

### **Warto wiedzieć:**

1. Krzyż o ramieniu dłuższym i krótszym to krzyż łaciński.
2. Krzyż o równych ramionach to krzyż grecki.
3. Znak przed przejazdem kolejowym zwany jest krzyżem św. Andrzeja.
4. Jeśli chcesz odwiedzić sanktuarium z relikwiami krzyża św., musisz odwiedzić wzgórze Święty Krzyż w województwie świętokrzyskim.
5. Według szacunkowych obliczeń belka pozioma krzyża, którą niósł Jezus, ważyła 100-150 kilogramów.

Ks. dr Maciej Będziński